
Stal II Stalowa Wola - Igloopol Dębica 3:3 (3:1)

1:0 Dziopak (11)

2:0 Fidziukiewicz (19 – rzut karny)

3:0 Pietras (27)

3:1 P.Nalepka (30)

3:2 Syguła (61)

3:3 Stańczyk (70)

Stal II: Siudak – Jopek, Stępniowski, Szifer, Śpiewak – Wójcik, Dziopak (46. Stelmach), Michalik (68. Kuchyt), Mistrzyk, Pietras – Fidziukiewicz (73. Piotrowski)

Igloopol: Psioda – Ligęzka (42. Pyskaty), Socha, T.Nalepka, Stefanik – Obłóza (59. Stańczyk), Janus (73. Ochab), Syguła (90. Pierzchała), D.Rokita (84. Kopala) – P. Nalepka, Zaskalski (54. K.Rokita).

Podziałem punktów zakończyło się niezwykle emocjonujące starcie rezerw Stali Stalowa Wola z Igloopolem Dębica. Przed pierwszym gwizdkiem sędziego gospodarze osiągnęli nie tylko przewagę psychologiczną, ale również praktyczną. Drużyna rezerw została wzmocniona siedmioma zawodnikami z pierwszej – drugoligowej drużyny Stali (Pietras, Fidziukiewicz, Michalik, Wójcik, Siudak, Stelmach i Śpiewak). Gołym okiem można było wskazać palcem tych zawodników – wyróżniali się w każdym aspekcie piłkarstwa. Zwłaszcza napastnik Fidziukiewicz, któremu nie sposób było odebrać piłkę. Ciężkie zadanie miała więc nasza formacja defensywna.

Początek spotkania to dominacja gospodarzy. Piłkarze Igloopolu mogli jedynie przerywać akcje gospodarzy w mniej lub bardziej zgodny z przepisami sposób. Za nim padła pierwsza bramka świetną interwencją popisał się Łukasz Psioda, który jak struna wyciągnął się po uderzeniu prawego skrzydłowego Stali i obronił piłkę zmierzającą do bramki tuż przy słupku. W 11 minucie był już jednak bez szans. Gospodarze przeprowadzili skuteczną akcję lewą stroną i precyzyjne dogranie w pole karne na gola zamienił Dziopak. Niespełna 8 minut później filar ataku Fidziukiewicz podwyższył z karnego. Podopieczni Bartosza Zołotara byli bezradni, a gospodarze szli za ciosem. W 27 minucie bezpieczną piłkę zagrana w pole karne nieczysto uderzył Pietras. Żaden ze stojących w polu karnym zawodników Igloopolu nie zareagował, a ta spokojnie wtoczyła się do bramki obok zaskoczonego Łukasza Psiody. Pozostający sam w ataku przy tej akcji Dawid Rokita tylko rozkładał do

kolegów bezradnie ręce. Drużyna Igloopolu nie zamierzała jednak składać broni. Dla biało-niebieskich wynik pozostawał jeszcze sprawą otwartą. W po jednym z nielicznych ataków Igloopolu, piłkę uderzał Piotr Syguła. Obrońca Stali ewidentnie zatrzymał piłkę ręką w polu karnym, ale Przemysław Nalepka nie czekając na decyzje sędziego dopadł do piłki i mocnym strzałem zmniejszył rozmiary porażki. Piłkarze Igloopolu schodzili do szatni mając cień nadziei na jakąkolwiek zdobycz punktową.

Po zmianie stron inicjatywę przejęli podopieczni Bartosza Zołotara. Dobrą zmianę dał Piotr Pyskaty, który nie bał się pojedynków sam na sam mając niekiedy przy sobie nawet trzech rywali. Grał agresywnie, na pograniczu faulu ale skutecznie. Dużo ożywienia w grę Igloopolu wniósł wprowadzony na boisko szybki Mateusz Stańczyk. W końcu więcej pojedynków główkowych zaczął wygrywać Przemysław Nalepka. W 61 minucie w zamieszaniu podbramkowym piłka trafiła pod nogi Piotra Syguły, który mając przed sobą pustą bramkę dopełnił formalności. Piłkarze Igloopolu wyraźnie poczuli, że mogą jeszcze doprowadzić do remisu, o fatalnej pierwszej połowie już dawno nikt nie pamiętał. W 70 minucie wykorzystując swój wzrost Przemysław Nalepka strącił piłkę głową przed polem karnym wypuszczając na czystą pozycję Mateusza Stańczyka, a ten mocnym strzałem tuż obok głowy bramkarza Stali doprowadził do remisu. Ostatnie 20 minut meczu to prawdziwa wymiana ciosów, jakby któraś z drużyn za wszelką cenę chciała dobić rywala. Po jednej z akcji lewą stroną piłkarzy Stali z linii bramkowej futbolówkę wybijał Łukasz Stefanik, a w dolicznym czasie piłkę po strzale Kopali zablokowali obrońcy gospodarzy.

Po zaciętym i efektownym spotkaniu padł więc wynik remisowy. Z przebiegu całego meczu – sprawiedliwy. Nasi piłkarze dzielnie postawili się wzmocnionej drużynie rezerw Stali, nie załamali się przy stanie 0:3, a przy odrobinie szczęścia można było ten mecz wygrać.

Autor: Piotr